

„Tatry TPN” - „...staw ze złotą rybką”

Przeglądam kwartalnik Tatrzańskiego Parku Narodowego w poszukiwaniu Tatr. Absurd w rodzaju mierzenia ilości cukru w cukrze? Niekoniecznie. W przelewającym się przez strony magazynu potoku narciarzy, taterników, zdobywców i przodowników, Tatry same w sobie i same dla siebie rozmywają się, nikną, tracą na znaczeniu. W ich miejsce otrzymujemy obraz gór, które bez człowieka jakby nie istniały. Jak podkreślał redaktor naczelny: *Wartość tatrzańskich skarbów krystalizuje się w zetknięciu z ludzką świadomością, z umysłem badacza [...], z odwagą taternika [...], z wiedzą leśniczego [...], z gospodarską zapobiegliwością bacy [Grocholski 2004].* W obliczu powyższego pytanie: „ile Tatr w »Tatrach«?” wydaje się całkiem uzasadnione.



Na sprawę można też oczywiście spojrzeć inaczej - czasopismo TPN odzwierciedla jedynie proces, który i tak w najwyższych polskich górach ma miejsce, a który współautor pisma, Kuba Szpilka, opisał w jednym ze swych fantastycznych felietonów obrazową metaforą tatrzańskiego stawu ze złotą rybką. „Kto ją złowi, życie będzie dobrze” - autor oddaje trafnie sposób myślenia o Tatrach jako o zbiorze zasobów do ekonomicznej eksploatacji. Tak postrzegane są od dawna i trudno wskazać na trendy, które wieściłyby rychłą zmianę tego podejścia. W takim układzie kwartalnik byłby jedynie odzwierciedleniem bardziej powszechnego postrzegania Tatr przez pryzmat człowieka i z człowiekiem w tle.



Temu odpowiada zresztą struktura pisma, na którą składają się oprócz „Przyrody” między innymi

takie działy jak „Historia”, „Taternictwo” czy „Etnografia”. Zarówno zresztą uporządkowaniu magazynu, jak też jakości zamieszczanych w nim tekstów trudno byłoby czynić zarzuty. „Tatry TPN” są jednym z najbardziej profesjonalnych periodyków wydawanych przez parki narodowe w Polsce. I choć, jak twierdzi redakcja, pismo „nie ma ambicji typowo naukowych ani czysto dydaktycznych”, to z funkcji popularyzatorskich wywiązuje się bardzo dobrze.

Sprzyja temu szata graficzna, przyjemna w odbiorze, harmonijnie zakomponowana w tekście. A jednak i tutaj, zwłaszcza gdy otwieramy wewnętrzne „plakatowe” wkładki z fotografiami czy reprodukcjami obrazów, trudno oprzeć się wrażeniu, że wydawcę – funkcjonującego dzięki obecności w Tatrach turystów i narciarzy – po prostu na taką „rozrzutność” stać. Inna rzecz, że mimo możliwości pofolgowania szacie graficznej, „Tatry” czuwają nad merytoryką i powierzona sobie przestrzeń wykorzystują na zamieszczanie tekstów opracowanych solidnie i wyczerpująco. Dotyczy to zwłaszcza tematu przewodniego danego numeru, którego obecność nie jest li tylko chwytem edycyjnym, ale stanowi faktyczny przyczynek do obszernego zajęcia się w danym wydaniu kozicami, pasterstwem czy bardziej kontrowersyjnymi kwestiami walki z kornikiem lub kolei linowej na Kasprowy Wierch.

Tutaj znowu mały przytyk pod adresem redakcji, która być może, chcąc czynić zadość postulatowi obiektywizmu, zamieszcza wprawdzie na łamach pisma różne głosy w danej sprawie, ale sama jakby unika zajęcia jasnego stanowiska. Można oczywiście toczyć rozważania, czy taka postawa wynika wyłącznie z dziennikarskiej neutralności, czy też jest efektem umiejscowienia TPN w bardziej złożonej strefie wpływów politycznych, ekonomicznych i społecznych. W efekcie trafiają się tu takie, po trosze śmieszne, a po trosze straszne próby gromadzenia „za” i „przeciw”, jak w przypadku dyskusji o kolejce na Kasprowy, gdzie argumentem na rzecz wspomnianej instalacji jest przypomnienie wizyty Jana Pawła II, który przecież inaczej nie miałby szansy spojrzeć z bliska na „swoje ulubione góry”...

Czy „Tatry” mają szansę stać się pismem śmiałym i niezależnym, wybijającym się pozytywnie na tle pozostałych użytkowników tatrzańskiego stawu ze złotą rybką? Zarówno ich wartość merytoryczna, jak i ostatnie, coraz częstsze na łamach periodyku głosy, że przyrodę w Parku należy zostawić samej sobie, świadczą, że z pewnością ma on na to potencjał. Pytanie, czy wystarczy mu odwagi?

Monika Stasiak

„Tatry TPN”

Od kiedy: 1991

Częstotliwość: kwartalnik

Wydawca: Tatrzański Park Narodowy

Redaktorzy: Marek Grocholski

Format: A4

Objętość: ok. 130 stron

Kolor: tak

Dostępny w internecie: częściowo